

**Recenzja pracy doktorskiej mgra Miłosza Szulca
pt. *Tomaszowa koncepcja duszy wobec neuronauk. Wybrane aspekty,*
napisanej na seminarium naukowym z teologii ekumenicznej
Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Jarosława Moskałyka**

Pracę doktorską mgra Miłosza Szulca, jeśli chodzi o postawiony w niej problem i zadania jakie Autor sobie wyznaczył, należy przyjąć z wielkim uznaniem. Zwłaszcza, że Doktorant dokonując oceny polskojęzycznej literatury naukowej, poświęconej relacji teologii do nauk przyrodniczych, podejmuje – jak to sam określa – przynajmniej próbę choćby częściowego wypełnienia narzucającej się luki, a nawet zaniedbań w tym względzie (s. 164). W jakimś sensie zachęca także polskich autorów do podejmowania w refleksji wiary zagadnień interesujących zarówno przedstawicieli nauk szczegółowych jak i teologów. Może tylko sformułowanie jakim się przy tym posługuje, pisząc o „łączeniu teologii z naukami empirycznymi”, ze względów metodologicznych jest nie do końca precyzyjne. Tym niemniej sam Autor w swojej dysertacji tych względów bardzo skrupulatnie przestrzega, wykazując się dość dużą znajomością problematyki właściwej interdyscyplinarnym zagadnieniom, a do takich należy podjęty przez niego i opracowany problem.

Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowej oceny przedstawionej do recenzji pracy, chciałbym nadmienić, że Doktorant, mimo dość wczesnego etapu na drodze naukowej, nie jest osobą w środowisku teologicznym nieznaną. Publikuje w czasopiśmie naukowych i pozwolił się zapamiętać jako prelegent podczas sympozjum naukowego, zorganizowanego przez Katedrę Teologii Fundamentalnej WT US (27 kwietnia 2013 r.), wygłaszając referat pt. *Wyznanie wiary w liturgii Kościoła w ujęciu Josepha Ratzingera/Benedykta XVI*, a więc poruszający zagadnienia zupełnie niezwiązane z problematyką podjętą w swojej pracy doktorskiej.

Dysertacja mgra Miłosza Szulca, licząca 182. strony, składa się z elementów formalnie spełniających wymagania stawiane tego rodzaju opracowaniom. I tak, wyróżniamy w niej wstęp, pięć rozdziałów – wyraźnie odróżnionych i składających się z mniejszych części logicznie ze sobą powiązanych, zakończenia, wykazu skrótów i bibliografii – podzielonej na dokumenty Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, literaturę źródłową, literaturę podstawową i literaturę pomocniczą. Przy czym ze względów praktycznych, przynajmniej jeśli chodzi o czytelnika, przedostatnia część, czyli wykaz skrótów, znacznie lepiej prezentowałaby się na początku dysertacji, co nie stanowi jakiegoś poważniejszego problemu. Warto w tym miejscu nadmienić, że praca, choć obejmuje obszerny materiał, uwzględniając dość pokaźną literaturę naukową, zwłaszcza pozateologiczną, nie jest w żadnym miejscu „przegadana”. Otrzymujemy zwarty tekst, bardzo precyzyjny, w dość obszernych fragmentach wręcz hermetyczny, jeśli chodzi o właściwą naukom szczegółowym – ale i teologii systematycznej – terminologię. Miejskami odczuwa się pewną potrzebę wyjaśnienia oraz uporządkowania i usystematyzowania dość zawiłych i nieczęsto pojawiających się w warsztacie teologa kwestii, co Autor też czyni przez znajdujące się na końcu rozdziałów podsumowania. Niestety zabrakło tegoż w rozdziale 3., którego treść raczej wspomnianego braku nie usprawiedliwia, ani nie uzupełnia. Może jednak Doktorant miał jakiś konkretny powód. Wzmiankowana dyscyplina podczas pisania pracy i jej zwarta konstrukcja ma także swoją cenę. Nie należy tego oceniać jako błąd, niemniej liczne wtrącenia, umieszczone w nawiasach, pozwalające Autorowi krótko, lapidar-

nie wyrazić głębszą treść lub szerszy kontekst, zaburzają nieco płynność wywodu. Wspominam o tym, ponieważ chodzi o zagadnienia bardzo szczegółowe i specjalistyczne, wymagające znajomości fachowej literatury, odnoszącej się do problemów właściwych nie tylko filozofii, ale także psychologii, biologii, neurologii, medycyny, kognitywistyki, fizyki, chemii. Pan Szulc porusza się w gąszczu właściwych tym dyscyplinom problemów dość swobodnie, wykazując się nie tylko merytorycznie pogłębianym zainteresowaniem, znajomością literatury fachowej – przeważnie anglojęzycznej, ale również erudycją, dobrą orientacją w procesach i zagadnieniach badanych na gruncie nauk empirycznych, w ramach właściwych im metod badawczych i stosowanych narzędzi. Poza tym praca została napisana bardzo starannie, poprawną polszczyzną, bez poważniejszych potknięć jeśli chodzi o styl i części zdania. Trudno bowiem do takich zaliczyć drobne, przeważnie dotyczące graficznej strony dysertacji mankamenty, niewpływające na ogólny obraz dzieła. Chodzi między innymi o pozostawione na końcu wierszy pojedyncze literki, zwłaszcza samogłoski. Doktorant myli często myślnik z łącznikiem lub nie jest w tym względzie konsekwentny. Poza tym pojawiają się, choć niezwykle rzadko, niezgrabne sformułowania, niekonsekwencja w pisowni wielką lub małą literą tych samych nazw. Dotyczy to zwłaszcza pisowni terminów religijnych. Autor oszczędziłby sobie czasu i pracy, a także uniknął miejscami rozerwanych wierszy (przeważnie w bibliografii), gdyby włączył w edytorze tekstu automatyczne dzielenie wyrazów.

Przechodząc do bardziej szczegółowej oceny pracy wypada zwrócić uwagę na dwa, postawione sobie przez Doktoranta cele: uzasadnienie wiarygodności katolickiej doktryny o samoistności i niematerialności duszy na przykładzie koncepcji św. Tomasza z Akwinu oraz porównanie nauczania Akwinaty z osiągnięciami neuronauk na ten temat; na ile są one zbieżne lub rozbieżne z poglądami św. Tomasza. Motywację do podjętego zagadnienia Miłosz Szulc znajduje nie tylko w rzeczywistości rozchodzenia się nauk szczegółowych i teologii w refleksji antropologicznej, ale również – jak podkreśla – w swoich zainteresowaniach, ponieważ właśnie kwestia duszy, jako rzeczywistość wyjątkowo intymna i najgłębsza warstwa człowieka, będąca intrygującą tajemnicą, fascynuje go od dawna. Wskazuje ponadto na znaczenie tego problemu w poznaniu Boga i religijności człowieka. Zapowiadając drogę rozwiązania go Autor precyzyjnie określa metody badawcze, jakie stosuje: analityczno-hermeneutyczną, historyczno-filozoficzną i egzegetyczno-syntetyczną, w czym – trzeba przyznać – jest dość konsekwentny. Tłumaczy to zresztą i dobrze uzasadnia struktura dysertacji. Bodajże największą wartością tego przedsięwzięcia jest próba skonfrontowania pochodzącej ze Średniowiecza koncepcji niematerialnej, duszy, której autorem jest św. Tomasz z Akwinu, notabene – jak podkreśla Doktorant – wciąż cieszącej się dużym uznaniem w katolickiej teologii, a nawet stanowiącej fundament w refleksji wiary na ten temat, z wnioskami płynącymi z badań na gruncie nauk szczegółowych, konkretnie neuronauk. W ich ramach zdecydowana większość badaczy, posługujących się metodami empirycznymi, otwarcie kontestuje nie tylko rozwiązania św. Tomasza, myśl chrześcijańską na ten temat, ale w ogóle przydatność metafizyki w formułowaniu wiarygodnych tez na temat człowieka. Trzeba podkreślić, że Autor dość dobrze, choć zwięźle, wprowadza nas w tradycję tomistyczną. Nie pomija ważniejszych i decydujących o jej kształcie odniesień, do których poza chrześcijańskim Objawieniem należy zaliczyć rozwiązania właściwe starogreckiej filozofii, przede wszystkim Arystotelesa. Wskazując na osiągnięcia i epokowe rozwiązania św. Tomasza nie pomija trudności, związanych z jego propozycjami, które dochodzą do głosu zwłaszcza w sporze lub dialogu z naukami szczegółowymi. Choć nie tylko. Poważnym wyzwaniem wobec tomizmu jest również współczesna wiedza o człowieku, zobowiązująca jeśli nie do modyfikacji to przynajmniej ponownego przemyślenia wielu tez św. Tomasza, na które coraz trudniej powoływać się bezkrytycznie także w teologii. W związku z tym wspomina także o dobrodziejstwie sięgania do innych tradycji, na przykład św. Augustyna, w czym pomagają mu, przywoływane kilkakrotnie, poglądy Josepha Ratzingera (s. 138).

Pozostając jeszcze przy ujęciach związanych z tradycją tomistyczną i zarysowanym przez Autora sporze, a przynajmniej ich polaryzacji w spotkaniu z tezami formułowanymi na gruncie neuronauk i wynikającego z nich wartościowania, wypada wspomnieć o zasygnalizowanych w pracy zdobyczach tej pierwszej. Jak się wydaje zbyt pochopna rezygnacja z nich, w imię rzekomej specjalizacji oraz w związku z tym pogłębionej fachowości, mającej przesądzać o kompetencji nauk szczegółowych, zwłaszcza empirycznych, sprawia poważne kłopoty także im samym. Chodzi o dwie, wyodrębnione przez Doktoranta w jego dziele kwestie, niebagatelne w naukowej refleksji na temat ludzkiej duszy i sporu z przedstawicielami neuro-nauk. To po pierwsze spowodowana właśnie wciąż pogłębiającą się specjalizacją wycinkowość wiedzy antropologicznej, uniemożliwiająca już nie tylko uzgadnianie wyników badań między poszczególnymi dyscyplinami, ale nawet komunikowanie ich sobie, co daje bardzo pokawałkowy i niespójny obraz. Wynika z tego druga trudność, a mianowicie brak jakiegokolwiek syntezy, którą niekiedy trzeba rozumieć jako zamknięty i przez co z czasem skostniały, oceniany przez wielu jako nieodpowiadający współczesnym wyzwaniom system twierdzeń. Nakłada się na to głośno obwieszczana przez przedstawicieli nauk szczegółowych przedzałożeniowość w ich badaniach, co Doktorant słusznie krytykuje, przedstawiając konkretne dowody, wskazując na słabość takich zabiegów. Otóż wiele wniosków formułowanych przez uczonych na gruncie nauk empirycznych, na podstawie prowadzonych przez nich bardzo szczegółowych, wycinkowych badań, nosi na sobie – wbrew ich głośnym deklaracjom – ślady nie tylko wcześniejszych, nie wynikających z tych badań założeń, ale również luźno z nimi związanych uogólnień, które trzeba ocenić jako niedopuszczalną z punktu widzenia ich naukowego warsztatu ideologiczną nadbudowę czy też uzupełnienie pojawiających się luk (Autor określa to jako „nadinterpretację” – s. 61.). Znamienne, ale – jak podkreśla Doktorant – najczęściej dotyczy to uczonych traktujących swoje badania jako oręż w sporze, aby nie pisać w walce z religią oraz wiarą człowieka. Przy czym Miłosz Szulc ukazuje i wnikliwie analizuje prace naukowców nie formułujących żadnych założeń, a przynajmniej nie obnoszących się z tym. Podobnie jak nie próbujących z pozycji osiągniętych wyników wyrokować na temat religii a nawet innych nauk, takich jak filozofia czy teologia i właściwych im osiągnięć, co stanowi po prostu wymóg elementarnej, badawczej rzetelności. W ich właśnie pracach dostrzega jeśli nie wprost zgodność z formułowanymi na innym gruncie tezami św. Tomasza na temat niematerialności duszy, to przynajmniej pewne – niezabudowane ideologicznie i tym samym niepoprawnie z naukowego punktu widzenia – otwarcie.

Autor dysertacji rozpatruje te kwestie w zarysowanym i konsekwentnie realizowanym programie, poruszając problematykę wolnej woli, stanowiącą podstawową kwestię w dyskusji naukowej na temat istnienia niematerialnej duszy. Ukazuje przy tym kontekst, dość szczegółowo omówionych stanowisk, zarówno bardzo sceptycznych jak i tych kompatybilistycznych oraz szanujących odrębne stanowiska i drogi w badaniach o słuszności których nie może pod każdym względem przesądzać stanowisko deterministyczne. Nie tylko niezgodne z powszechnym doświadczeniem człowieka, ale i dość pretensjonalne. Następnie refleksja Doktoranta koncentruje się na kwestii związków – wzajemnych relacji i po prostu próbach ujęcia wpływu, na gruncie neuronauk, umysłu ludzkiego na ciało. Znajdujemy tu szczegółową analizę prac autorów reprezentujących stanowisko fizykalne a także właściwe dualizmowi substancjalnemu z wnikliwymi uwagami na temat najbardziej rozpowszechnionych teorii świadomości. Dwudziestowieczne osiągnięcia na gruncie „nowej” fizyki, koncentrującej się na obserwacjach zjawisk mechaniki kwantowej i odmiennej od newtonowskiej interpretacji zachowania energii, wspartej teorią względności, pozwalają zachwiać, dotąd bezkrytycznie przyjmowaną przez wielu naukowców, deterministyczną koncepcją materii, co uchyla przez długi czas starannie zaryglowane – symboliczne – „drzwi” współczesnych nauk szczegółowych przed rozwiązaniami biorącymi początek w chrześcijańskiej wizji stworzenia. Wreszcie Doktorant podejmuje próbę wykazania zbieżności rezultatów badań współczesnej fizyki, szcze-

gólnie kwantowej, z tezami dualizmu interakcjonistycznego (rozdział czwarty). Pozwala mu to wskazać pewien wyłom – szczelinę w bycie ludzkim, umożliwiającą wolne działanie, niesprzeczne z prawami fizyki i ukazujące sposoby wpływu niematerialnego umysłu na ludzkie ciało. Autor przedstawia tu teorię Johna Eccelsa, dokonującego syntezy wyników badań prowadzonych na gruncie neuronauk i koncepcji należących do szeroko ujętej tradycji myśli chrześcijańskiej.

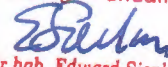
W tym miejscu wypada podkreślić narzucającą się pasję Autora i jego umiejętność poruszania się w gąszczu specjalistycznych ujęć oraz badań prowadzonych przez uczonych reprezentujących takie dyscypliny jak fizyka, także kwantowa, chemia, biologia, neurologia. Sięga również do chrześcijańskich autorów, humanistów i teologów, także protestanckich. W przypadku tych ostatnich, referując ich poglądy i podkreślając znaczenie w prezentowanej dyskusji naukowej, zwraca uwagę na ich konfesyjną specyfikę, stojącą na przeszkodzie takiego samego traktowania ich tez, jak tych prezentowanych przez teologów katolickich. W ogóle jeśli chodzi o przedstawianych autorów – uczonych i ich poglądy, tudzież prowadzone przez nich badania, Doktorant samodzielnie dokonuje ich wyboru, tłumacząc jednocześnie swoje decyzje i przedstawiając ich kryteria. Podkreślić wypada ponadto jego zdobywanie się na samodzielne oceny przedstawianych zagadnień. Nawet jeśli dokonuje tego w oparciu o analizowane teksty uznanych autorytetów naukowych nie ogranicza się w swojej pracy jedynie do referowania, niejednokrotnie złożonych zagadnień, wymagających znajomości fachowej literatury oraz wspomnianej już erudycji. Narzuca się to szczególnie w jego refleksji na temat badań podejmowanych przez reprezentujących nauki empiryczne uczonych na gruncie neuronauk. W związku z tym pojawia się jednak – przynajmniej w ocenie piszącego tę recenzję – pewne zachwianie proporcji. Dotyczy ono poglądów św. Tomasza, do których Autor wprawdzie nawiązuje, nawet wraca do wcześniejszego ich omówienia, ale założone przez niego interdyscyplinarne postępowanie, przez nieproporcjonalnie większe zainteresowanie rozwiązaniami na gruncie neuronauk, wydaje się być w całej pracy nieco zaburzone.

Po lekturze czterech rozdziałów dysertacji, włączenie przez Miłosza Szulca do prowadzonej refleksji antropologii św. Pawła, sprawia wydaje się nieco dyskusyjne. Autor próbuje uzasadnić swoje postępowanie przekonując, że w „większym stopniu koresponduje ona z tezami naukowców zajmujących się neuronauką, niż z poglądami św. Tomasza z Akwinu na temat niematerialnej duszy”. Tym niemniej już przy zapoznaniu się ze spisem treści dysertacji i zestawieniem go z jej tytułem, odnosi się wrażenie, że dokonano tu poszerzenia nie w pełni odpowiadającego temu ostatniemu. Chodzi bowiem o koncepcję duszy św. Tomasza i jej relacje do wniosków przedstawicieli nauk szczegółowych. Nic nie ujmując dość wnikliwej refleksji Doktoranta, powołującego się na wielu wybitnych, przeważnie zagranicznych egzegetów, tudzież ukazującego trudną do przecenienia propozycję św. Pawła w kwestii lepszego zrozumienia i opisywania złożonej natury bytu ludzkiego, ten fragment pracy może budzić pewne zastrzeżenia metodologiczne. Autor jakby trochę odchodził w tej części dysertacji od jej podstawowego problemu i ukazując rozstrzygnięcia św. Pawła, odnoszące się do składowych elementów człowieka, mimo że pisze o korespondującej z neuronaukami propozycji, w tym samym miejscu przedstawia ją jako właśnie konkurencyjną wobec św. Tomasza. Przy czym usprawiedliwiając ten zabieg obecnym w tytule sformułowaniem: „wybrane aspekty” zdaje się wskazywać albo na pośredniczącą i przez to ułatwiającą spotkanie przynajmniej niektórych wniosków płynących z badań empirycznych z rozstrzygnięciami św. Tomasza, albo w ogóle na potraktowanie nauczania apostoła z Tarsu jako w reprezentatywnego dla propozycji pojawiających się na gruncie neuronauk, i przez to umożliwiającego dialog z doktryną chrześcijańską na temat ludzkiej duszy. O ile to drugie rozwiązanie zupełnie pozbawione jest jakichkolwiek racji, to to pierwsze nie zostało przez Doktoranta jakoś przekonująco wyartykułowane.

W związku z tym rysuje się potrzeba wyjaśnienia przez Autora w jaki sposób przedstawiona przez niego antropologia św. Pawła pozwala lepiej rozwiązać postawiony w pracy problem, czyli ukazania i dokonania oceny wyzwań pojawiających się w skonfrontowaniu koncepcji duszy św. Tomasza z Akwinu z wynikami badań na gruncie neuronauk. Innym, narzucającym się autorowi recenzji pracy doktorskiej Miłosza Szulca pytaniem po jej lekturze jest głośny – przynajmniej medialnie – przypadek znanego amerykańskiego neurochirurga Ebena Alexandra. W książce pt. *Dowód* i innych swoich pracach porusza on szereg kwestii związanych ze świadomością i przez to korespondujących z zagadnieniami rozpatrywanymi w recenzowanej dysertacji. Poglądy wspomnianego neurochirurga wzbudziły szereg kontrowersji, a nawet dość burzliwą dyskusję, w którą zaangażowało się wielu znanych naukowców, reprezentujących dyscypliny, których wyniki analizuje w swojej pracy Doktorant. Ponieważ nie znalazłem w bibliografii żadnego tekstu Alexandra chciałbym zapytać jak Autor pracy doktorskiej jeśli w ogóle zetknął się z jego publikacjami ocenia ich naukową wartość w związku z poruszonymi przez siebie problemami?

Na koniec, mając powyższe na uwadze, a więc ukazane przeze mnie zalety i mocne strony recenzowanej pracy doktorskiej, poza tym przygotowanie oraz kompetencje Miłosza Szulca w podejmowanych przez niego i wnikliwie analizowanych, bardzo złożonych kwestiach, wnoszę do Wysokiej Rady ds. rozwoju kadry naukowej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu o kontynuowanie przewodu doktorskiego mgra Miłosza Szulca.

KIEROWNIK KATEDRY
Teologii Fundamentalnej


Ks. dr hab. Edward Sienkiewicz, prof. US